

Adam Talarowski: Sztafeta pokoleń u Wincentego Kadłubka

W kronice Wincentego Kadłubka mamy do czynienia z przekonaniem o tradycji, która pozwala sięgnąć do zamierzchłej przeszłości dzięki pośrednictwu kolejnych „starców”, przechowujących pamięć o dziejach wspólnoty. Warto ją jednak ostatecznie powierzyć „pergaminowym kartom”, by nie znaleźć się w sytuacji Ateńczyków, którzy zapomnieli o własnych zwycięstwach sprzed wieków – pisze Adam Talarowski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Kompleks Matuzalema.

In antiquis est sapientia, et in multo tempore prudentia – „w starcach jest mądrość, a w długim wieku roztropność”. Tym cytatem z Księgi Hioba rozpoczął swą pierwszą wypowiedź biskup Mateusz, jeden z dwóch rozmówców prowadzących dialog składający na I księgę Kroniki Wincentego Kadłubka. Dość banalne, jak mogłoby się wydawać, powiązanie starości i mądrości zaprezentowane poprzez odwołanie do biblijnej frazy otwiera przed nami fascynującą problematykę funkcjonowania pamięci o przeszłości, dającej podstawy wspólnotowej tożsamości Polaków.

Swej *Kronice*, wyrafinowanemu dzieło, świadczącemu o uczoności i erudycji, biskup krakowski z początków XIII wieku, dziś patron diecezji sandomierskiej, nadał niezwykle ciekawą konstrukcję. Jej trzy pierwsze księgi to dokonany z pamięci przez Narratora zapis rozmowy dwóch biskupów w sędziwym już wieku: Jana i Mateusza. Swą wiedzę czerpią

oni jednak nie tylko z samodzielnego oglądu spraw minionych, ale z „opowiadania starszych, na wskroś prawdomównych”. Rozpoczynając narrację o najdawniejszych dziejach Polaków, Mateusz podkreśla: „Otóż opowiadał pewien starzec...”. W ten sposób otrzymujemy kunsztownie uformowany literacko zapis swoistej „sztafety” pokoleń, w której pamięć o przeszłości, w tym także o samych początkach wspólnoty, konstytuujących i determinujących jej dalsze losy, jest przekazywana ustnie, poprzez rozmowy i opowiadania. Dokonań zasłużonych przodków (Wincenty, odczytany w rzymskich pisarzach, rezerwuje dla nich miano: *patres conscripti*, czyli senatorowie) nie odnajdziemy zapisanych na „pergaminowych kartach”. Blask ich czynów był w domenie pamięci pokoleń i tak przechowany – takie rozumowanie proponuje Kadłubek – pozwolił nam sięgnąć aż do początków naszej wspólnoty politycznej.

Omówiony wyżej pomysł narracyjny został zaczerpnięty wprost z lektury *Timajosa* – jedyne dzieła Platona, które mógł znać ówczesny europejski intelektualista przełomu XII i XIII wieku. To z tego dialogu, poświęconego tworzeniu świata przez Demiurga i jego własnościom, zapożyczył biskup krakowski wielostopniowy „system informatorów” (by użyć określenia Zenona Kałuży, który badał te podobieństwa), przekazujących sobie ustnie wiedzę o przeszłości. Czytelne są analogie w przeciwstawieniu sobie ludzi żyjących dzisiaj i „wczorajszych” ich przodków; wspólne są okoliczności rozmowy – tak jak Timajos, Sokrates i Krytiasz, tak też biskupi Jan i Mateusz rozmawiają podczas uczy, wspólnej biesiady. Wreszcie, to właśnie bezpośrednio za Platonem i jego komentatorami powiązał Wincenty starość z wiedzą, a jej brak z młodością[1]. W *Timajosie* stary kapłan mówi do Solona: „Wy, Hellenowie, zawsze jesteście dziećmi. Nie ma starca między Hellenami (...) Młode dusze macie wszyscy. Nie macie w nich żadnego dawnego mniemania, opartego na starych podaniach, ani żadnej wiedzy okrytej

siwizną wieków”. Brak wiedzy o przeszłości sprawia, że całe społeczeństwo są jak dzieci. „Te twoje rodowody, Solonie, i te historie, któreś opowiadał o tym, co u was, mało się różnią od bajek dla dzieci”. U Wincentego podobnie, biskup Mateusz chcąc skonstrastować wiedzę czerpaną od Starca z jej przeciwieństwem, ignorancją, mówi o byciu „*infantulus*” – jak dziecko, niemowlę.

Wnioski z lektury tych fragmentów *Timajosa* nie są całkiem jednoznaczne (pewna niekonkluzywność bywa zresztą immanentną cechą platońskich dialogów). Z jednej strony dla Ateńczyków sposobem utrzymywania wiedzy o dawnych porządkach jest przechowanie jej w pamięci i przekaz poprzez osobisty kontakt rozmówców. Idealizowanie takiego funkcjonowania tradycji byłoby zresztą u Platona spójne z przekonaniem o wyższości bezpośredniego wzajemnego zetknięcia ludzi poszukujących i miłujących prawdę, którzy wyników swych dociekań, a przynajmniej ich najważniejszej części, nie powinni powierzać piśmiu. A jednak, Hellenowie wskutek cyklicznych katastrof nie znają swej własnej chlubnej przeszłości. Musi przedstawić im ją egipski kapłan, który sięga do własnych „świętych ksiąg”, dowiadując się z nich o triumfie Ateńczyków nad mocarstwem zajmującym Atlantyde.

Czy pierwsze z wymienianych przez biskupa Mateusza czynów Polaków, którzy nie znali jeszcze nawet granic i wiedli zwycięskie boje z Duńczykami, podbijając nawet ich wyspy, są uformowane na wzór ateńskich walk z mieszkańcami – również wyspy – Atlantydy? Tego zdania jest Zenon Kałuża, badacz śledzący wpływy lektur filozoficznych na kształt dzieła biskupa krakowskiego: „Podawana jako przykład panującego w *Kronice* galimatiasu chronologicznego i braku u jej autora przygotowania historycznego, obecność wyprawy duńskiej już w

drugim rozdziale *Kroniki* tłumaczy się literackim przetransponowaniem egipskiej opowieści (...) Zdobycie wysp duńskich jest odpowiedzią na wezwanie Sokratesa, aby pokazać państwo, o którym się traktuje, „w ruchu”, to znaczy w stanie wojny, i w ten sposób dać poznać zalety jego obywateli. Zwycięstwo duńskie jest literacką repliką wojny Ateńczyków z Atlantydą i tylko z tego tytułu stoi na początku opowiadań o przeszłości Polaków”[2].

Wróćmy jednak do kwestii znaczenia Starca u Kadłubka. Z dużym prawdopodobieństwem biskup Wincenty znał dzieła przedstawicieli szkoły z Chartres, w tym Wilhelma z Conches, który komentował *Timajosa*. Być może to właśnie lektura tego komentarza zwróciła szczególną uwagę Kadłubka na wiek interlokutorów, bowiem czytamy w nim: „Nie bez powodu podaje [Platon] wiek nauczającego i wiek uczącego się. Starość bowiem jest wiekiem odpowiednim do nauczania (...) Jest to poręczenie treści opowiadania, ponieważ starcy opowiadają zwykle tylko rzeczy poważne. Idzie o argument *ab aetate*”[3]. Nie wydaje się jednak, by ów pomysł konstrukcyjny był prostym, niemal utylitarnym uruchomieniem toposu retorycznego. Mamy raczej do czynienia z przekonaniem o tradycji, która nigdy nie umierając pozwala sięgnąć do zamierzchłej przeszłości dzięki pośrednictwu kolejnych „starców”, przechowujących pamięć o dziejach wspólnoty. Warto ją jednak ostatecznie powierzyć „pergaminowym kartom”, by nie znaleźć się w sytuacji Ateńczyków, którzy zapomnieli o własnych zwycięstwach sprzed wieków.

Sposób myślenia zaprezentowany przez Kadłubka wydaje się w interesującym nas aspekcie być niewątpliwie wynikiem uczonej erudycji czerpiącej z myśli filozoficznej antyku czy tradycji topiki retorycznej wzbogaconej jeszcze odwołaniami biblijnymi, ale też

zupełnie powszechnego przekonania o roli najstarszych członków społeczności, szczególnie narzucającego się w społeczeństwie o dominacji kultury oralnej i pamięciowego sposobu przekazu wiedzy o przeszłości. „Przekaz ustny, jak można sądzić, był i jest nadal stałą częścią informacji przekazywanej w tych społeczeństwach, które opierają swoją działalność na przekonaniu, że „będzie, bo było”, a jak było, o tym najlepiej wiedzą starcy pamiętający najwięcej przypadków możliwych do wykorzystania” – pisał Henryk Samsonowicz[4]. Dla okresu, w którym tworzył Wincenty można przyjąć jeszcze istnienie intensywnego obiegu ustnego zbiorowej pamięci, stanowiącego rezerwar wątków, mitów i podań, wzbogaconych o komentarz moralny. W takiej rzeczywistości, podkreślmy, to starzec jest nosicielem mądrości.

Stopniową utratę tego przekonania w oczywisty sposób można powiązać z rozwojem alfabetyzacji i kultury piśmiennej. Najstarsi członkowie społeczności tracą swoją wyjątkową rolę (oczywiście nie całkowicie, tak samo jak i nigdy kultura piśmienna nie wyparła zupełnie oralnej) strażników pamięci o przeszłości, a osobisty kontakt z nimi zastępują nowe media komunikacji i instytucje społeczne. Wiąże się z tym dewaluacja wartości przypisywanych starości. Będące dziedzictwem wieków wyobrażenia nie znikają jednak zupełnie, stając się podstawą do dokonujących się transformacji. Wielka siła i bogactwo fundamentalnego dla kształtowania się polskiej tożsamości narodowej tekstu – *Kroniki* Wincentego Kadłubka, napisanej kunsztownym retorycznym stylem, na wielu poziomach osadzającej Polaków we wspólnocie kultury śródziemnomorskiej i europejskiej, tkwi w przekazie kluczowych wartości konstytuujących ojczyznę i naród. Pytania o nie i o nasz do nich stosunek nigdy nie przestają być aktualne.

Foto: Relikwiarz Wincentego Kadłubka w klasztorze cysterskim w Jędrzejowie

[1] Warto zauważyć na marginesie, że platońskie spojrzenie na starość przypisuje schyłkowi życia ludzkiego więcej stron pozytywnych. Kefalos rozmawiający na ten temat z Sokratesem mógłby uchodzić za starca idealnego – wolnego od namiętności, oddającego się przyjemnościom umysłu. W *Prawach* natomiast Platon prezentuje poglądy właściwie gerontokratyczne.

[2] Z. Kałuża, *Kadłubka historia mówiona i historia pisana („Kronika” I 1–2, I 9 i II 1–2)*, „Przegląd Tomistyczny”, Tom XII, 2006, s. 73.

[3] Za: tamże, s. 74

[4] H. Samsonowicz, „Historia opowiadana” w *polskim średniowieczu*, „Przegląd Historyczny”, 83/3, 1992, s. 393.